

Relacja z sali rozpraw

Defraudant w poirzasku

Choć tego dnia nie goszczono operetki ani słynnych gwiazd filmowych, przed budynkiem "Owiatowego Domu Kultury w Złotoryi" widać było więcej ludzi niż zazwyczaj. A sala zebrania ściągająca codziennie kilkudziesięciu wiernych zwolenników małego ekranu, zamieniała się na dwa dni w siedzibę Temidy.

Takiej rozprawy już dawno nie było. Na salę wchodzi przewodni-

czący skład sądu, prezes miejscowego sądu, mgr Aleksander Czarnecki z ławnikami. Miejsce po prawej stronie zajmuje oskarżyciel publiczny - szef prokuratury, mgr Bogdan Maciejewski. Przy stołach obrońców zasiada trzech adwokatów - Józef Marcinkowski, Franciszek Majewski i Bolesław Michalski. Na sali tłok, że trudno się ruszyć. Przybyło wielu świadków i sędziów, "kibiców". Z tej właśnie przyczyny rozprawa zamiast w sądzie została przeniesiona do PDK.

Pod konwojem milicji na salę

wprowadzono 5 oskarżonych. Główną postacią w procesie jest Janusz Michalski, pełniący funkcję kierownika Państwowego Gospodarstwa Rolnego we wsi Jaroszkówka. Prokurator w akcie oskarżenia zarzuca mu 11 czynów przestępczych. PGR, którym kierował Michalski, był gospodarstwem łaskarskim. Kierownik gospodarstwa uważał się za absolutnego właściciela państwowych dóbr i rozporządzał nimi według swego uznania. Sprzedawał więc siano komu się dało. Często wywoził w wagonach do powiatu

kaliskiego, pozostałe sprzedawał miejscowym chłopom. Pieniądze powędrowały do kieszeni kierownika.

Innym razem Michalski polecił rozebrać 3 stare budynki znajdujące się na terenie PGR-u. Cegłę załadował do wagonów i sprzedał w innych województwach przywłaszczając sobie pieniądze. Inny punkt w akcie oskarżenia mówi, że wydzierżawił on chłopom 20 ha ziemi i tylko od niektórych pobrał pieniądze

(Dokończenie na str. 2)

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 47 (191) Rok VII

25 listopada — 1 grudnia 1960 r.

Cena 1 zł

Pierwszy kieliszek, pierwszy papieros

Kiedy ukończywszy osiemnaście lat zacząłem oficjalnie palić papierosy, spotkałem się kilkakrotnie z pytaniem:

— Ile lat już pan pali?
Odpowiadałem niezmiennie, że „już nie pamiętam dokładnie, ale chyba z pięć...”. Oczywiście to była lekka przesada, ale w swojej młodości nawiązywałem do siebie, że w ten sposób wywołam podziw u mojego słuchacza. Pamiętam, iż zdumiewało mnie zawsze, że takiego podziwu nie dostrzegałem...

Od tego czasu minęło wiele lat, poznałem wiele złego i dobrego, straciłem nieco włosów, ale papierosy palę dalej, tyle tylko, iż na temat wywołania podziwu u słuchaczy nam nieco inne zdanie. Historia jednak powtarza się i widząc dumne miny piętnasto- i szesnastoletnich wyrostków (jak wiadomo, świat idzie naprzód i co kilka lat temu imponowało osiemnastoletniemu, dzisiaj wystarcza zaledwie piętnastolatki) idących głównymi ulicami Legnicy z papierosem zakłopotanym wyzywającym między zębami, nierazko załatwiających alkoholem

(najczęściej jest to nasz tani, kilkunastoletni „sikacz”, jak się to mówi w gwarze młodzieżowej, czyli wino), prawie, że czytając w ich myślach:

— Jesteś dorosły i co mi zrobisz? Dorosły, bo pale, już pale i właśnie dzisiaj wypilem pierwszy kieliszek. Świat jest piękny i łatwy, a ja silny i wszystko mam gdzieś, bo ja już umiem pić i byle kto mi nie załamponuje. Ja już jestem dorosły!

Oczywiście, próżno byłoby takiemu mówić w tej chwili, że jest w dalszym ciągu jeszcze młodym, bardzo młodym, a alkohol rujnuje jego zdrowie — o zdrowie zaczęło dbać wtedy, kiedy się zestarzeje i straci je, a więc w praktyce, kiedy już będzie za późno. Na razie jest to dla niego tylko „dretwa mowa”, a umiejętności palenia i picia kwestia ambicji. „Bo tak robi Józek z sąsiedztwa, a on jest starszy i w ogóle fajny chłopak”, albo — „bo kumple w klasie też popijają i śmiejemy się ze mnie gdybym nie potrafił przelknąć kieliszka wódki”.

Albo oczywiście ambicja nie jest

tu jedynym motorem. Przeglądając akta w legnickim sądzie dla Niemców często się spotykałem z relacjami o libacjach jakie odbywały się w domu rodzicielskim młodocianych oskarżonych. Czasami stanowiły one główny akt oskarżenia przeciwko rodzicom, ale rzadko: najczęściej przewijały się tylko jako tło, warunki, w których wyrastał chłopak czy dziewczyna.

Ot, na przykład taka relacja: „Chłopiec głodny, pozostawał całymi dniami w domu. Obydwoje rodzice pracowali. Wieczorem przychodził ojciec, najczęściej pijany i dawał dziecku wino”.

Dodajmy tutaj, że wspomniany wyżej chłopiec miał zaledwie... 6 lat. To niemożliwe, ktoś zawoła, ów ojciec chyba jest nienormalny. Nie podobnego, jest dobrym robotnikiem w jednym z dużych legnickich zakładów przemysłowych, „tyle tylko”, że... pije. Zapytany, czy zdaje sobie sprawę ze skutków takich metod wychowawczych, był bardzo oburzony.

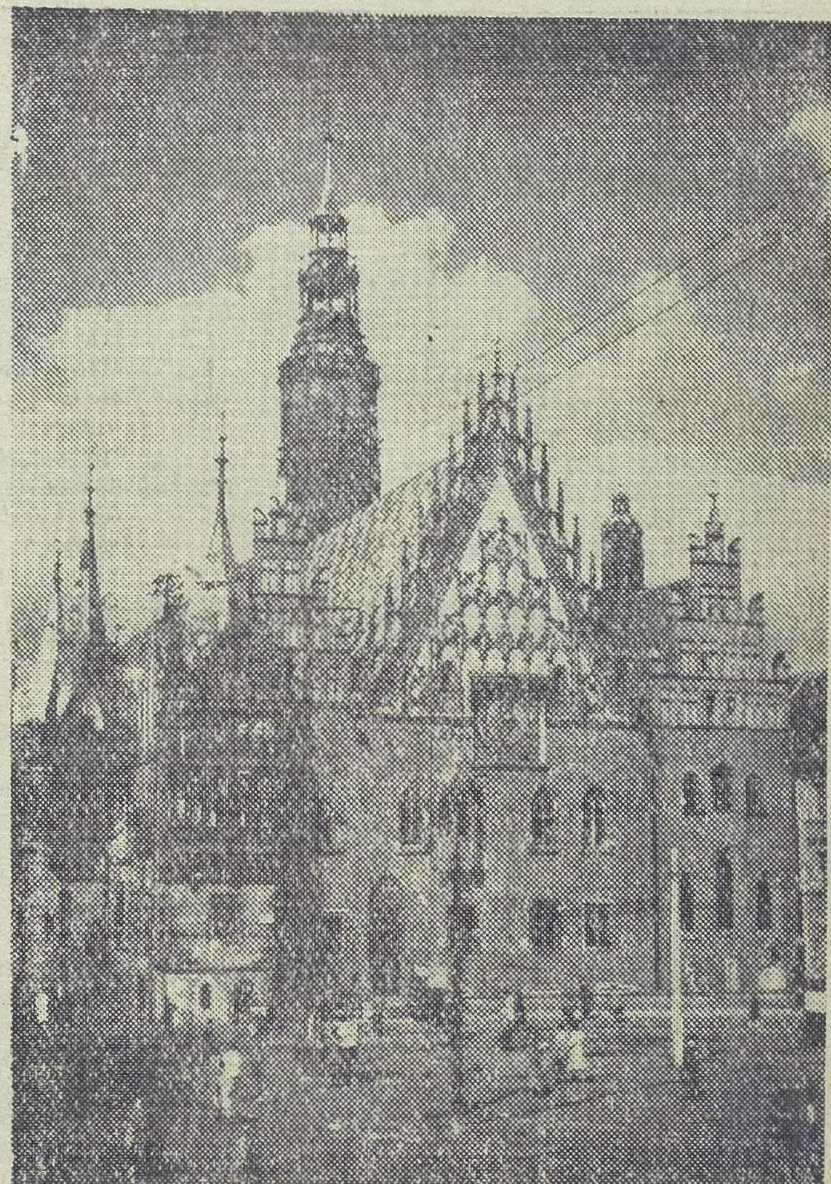
— Tyle wina, co ja mu dawał, to na pewno nie zaszkodzi. U nas, w wsi, gdzie się urodziłem, mówili zawsze, że dobrego chłopca pożałować, że go dobrze wypić...
Ile w tej jego rodzinnej wsi było matolek i inbacyli, tego oczywiście się nie dowiemy.

Kiedyś przy wejściu do naszego reprezentacyjnego kina „Ogniisko” zaobserwowałem taką scenę. Grupa chłopców w wieku gimnazjalnym, wyraźnie podnitych, zachowywała się bardziej niż głośno, potracając miłanach przechodniów. Najwyraźniej szukali zaczepki, aby dać uścis swojemu nagle „wybujalanemu” temperamentowi i obojętności, a nawet

coś w rodzaju bojaźliwości okazywanej ze strony dorosłych podniecała ich najwyraźniej. Nie byłoby w tym jednak nic szczególnego, gdyby nie to, że w towarzystwie tych wyrostków była — dziewczyna, młodej wieści równa im wiekiem. Miała również nienaturalnie rozszerzone policzki, i śmiała się hałaśliwie, gdy jej towarzysze niby „niechętnie” potracali inne samotne dziewczęta. Gdyby oni wszyscy, łącznie z tą rozkochaną dziewczyną, mogli zobaczyć siebie w tamtej chwili w lustrze! Gdyby wiedzieli, że im nie tylko nie przybyło na dorosłość, czy siłę, ale — zbliżyło do stanu „dzikości i barbarzyństwa”, upodobniło do jakichś złośliwych, głupich małpiat, udających, że są ludźmi.

Niestety, nikt im wtedy nie zwrócił uwagi. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, iż taka postawa dorosłych to po prostu wygodnictwo, przynoszące szkodę obywatelom. Uczyniona w porę szybka i skuteczna interwencja — chociażby przeprowadzenie niesformego, podpiętego ucznia do domu rodzicielskiego, gdzie może o jego wychowanie nie nie wiedza, albo nawet do komisariatu — niejednokrotnie może zapobiegłaby późniejszym, tragicznym często konsekwencjom. Zio należyć też w zarodku. Niestety, milicja nie może interweniować, dopóki nie dojdzie do jakiejś grubszej awantury, a że często później do takich awantur dochodzi, wiemy skądinąd, ale wtedy sprawców trudniej już szukać i karać. Ogromna ilość przestępstw młodocianych popełnianych zostaje pod wpływem alkoholu — mówią o

(Dokończenie na str. 6)



Wrocław — stolica Dolnego Śląska.

fol.: A. Waclawek

Wyborczy rozrachunek

12 lutego 1958 roku odbyła się pierwsza sesja Miejskiej Rady Narodowej w obecnej kadencji. Wówczas to za wytyczną swego działania rada przyjęła program wyborczy Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu wraz z postulacjami i wnioskami wyborców zgłoszonymi w czasie kampanii wyborczej.

W roku 1961 kończy się kadencja obecnej rady. Warto więc przedstawić aktualny stan realizacji programu wyborczego, określającego działalność rady i jej organów w okresie lat 1958—1961.

Założenia programu wyborczego w całym okresie kadencji rady były aktualne, mimo to z uwagi na znacznie szybszy niż przewidywano rozwój miasta, a także na nowe założenia zawarte w uchwałach partii i rządu, a w szczególności w uchwałach III Zjazdu PZPR, większość zadań nakreślonych w programie została znacznie poszerzona, a terminy ich realizacji skrócone. Wprowadzono także nowe dodatkowe zadania, zmierzające do zapewnienia harmonijnego rozwoju wszystkich dziedzin życia miasta. Okazało się także, że nie wszystkie założenia ujęte w programie wyborczym są możliwe do realizacji ze względów finansowych i celowości wprowadzenia w życie niektórych zadań.

Nowe uprawnienia, przekazane radom narodowym w styczniu 1958 roku, podniosły rolę i autorytet rady. Stworzyły przesłanki dla ugruntowania świadomości, że dzięki zabezpieczonej samodzielności i rozszerzonym uprawnieniom rada narodowa stała się decydującym czynnikiem rozwiązywania żywotnych dla naszego miasta problemów.

W okresie realizacji programu wyborczego nastąpił wzrost zaludnienia Legnicy. Z 57.800 mieszkańców w grudniu 1957 roku ludność naszego miasta wzrosła do 64.371 mieszkańców na dzień 30 czerwca 1960 r. A więc prawie o 7 tysięcy osób. Ten szybki wzrost zaludnienia miasta stworzył konieczność uruchomienia nowych warsztatów pracy, rozbudowy urządzeń komunalnych i socjalnych, oświatowych i kulturalnych, w okresie tym opracowane zostały także zadania rozwojowe Legnicy na lata 1959—1965.

W naszym wyborczym rozrachunku przedstawiliśmy pragnienia aktualny stan realizacji programu wyborczego określającego działalność rady i jej organów w bieżącej kadencji. Omówimy także przyczyny niewykonania niektórych wytycznych zawartych w programie.

Na czoło zagadnień aktywizacji i rozwoju miasta wysuwano wówczas i wysuwa się obecnie rozbudowę potencjału gospodarczego miejscowego przemysłu, zarówno z punktu widzenia wzrostu produkcji, jak i stworzenia nowych miejsc pracy.

Rozpocynamy więc od charakterystyki stanu realizacji wytycznych dotyczących rozwoju przemysłu, które sprowadzały się do:

1. uruchomienia w obiekcie przy ul. Wojciecha nowego zakładu przemysłu kluczowego,
2. zagospodarowania przez przemysł terenowy i spółdzielczy niewykorzystanych obiektów nadających się do celów przemysłowych, a w szczególności obiektów przy ul. Świerczewskiego 101, Sterocińskiej 1 i Głogowskiej 49,
3. zrewindykowania dla potrzeb miejscowych zakładów przemysłowych niewykorzystanych obiektów przy ul. Rewolucji Październikowej dla Fabryki Portepianów i Planin, przy ul. Wrocławskiej 39 dla Spółdzielni „Mechanik”,
4. rozbudowy potencjału produkcyjnego LZPO przez zagospodarowanie oddziału B przy ul. H. Sawickiej, Legnickich Zakładów Przemysłu Dzwierskiego, Fabryki Platerów, Legnickich Zakładów Przemysłu Terenowego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W Dniu Nauczyciela

Zaszczytne wyróżnienia

20 bm. z okazji Dnia Nauczyciela w sali Teatru im. G. Dąbrowskiego odbyła się uroczysta akademicka z udziałem przedstawicieli władz partyjnych i władz Powiatowej Rady Narodowej. W imieniu Komitetu PZPR dla Miasta i Powiatu przemówił do nauczycieli sekretarz Eugeniusz Arkita, dziękując za wysiłek włożony w kształtowanie młodego pokolenia w podnoszeniu na wyższy poziom oświaty i kultury. Referat o kolokwencji wygłosił prezes legnickiego oddziału ZNP — Jan Moźdzynski.

Wielu zasłużonych nauczycieli o-

trzymało wysokie odznaczenia państwowe. Władysław Wyczesany, długoletni pracownik Inspektoratu Oświaty Powiatowej Rady Narodowej odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi. Złote Odznaki Związku Nauczycielstwa Polskiego otrzymali: Józef Krukowski i Józef Banach. Legnickiemu Oddziałowi Związku Nauczycielstwa Polskiego nadany został Medal XV-lecia.

Pięciu nauczycieli otrzymało przydział na mieszkanie, a wielu nagrody pieniężne.

W części artystycznej wystąpiła

Legnicka Orkiestra Symfoniczna, soliści, zespół taneczny II Liceum oraz chór i balet Liceum Pedagogicznego.

W godzinach wieczornych nauczyciele powiatu bawili się na przyjęciach w Polonii i Piasełce. Nauczyciele z terenu miasta Legnicy spakowali się na wewnętrznych uroczystych przyjęciach w szkołach.

Uroczyste obchodzono w Złotoryi doroczne święto nauczyciela. W sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury odbyła się akademicka z udziałem przedstawicieli powiatowych

władz. Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KP PZPR, tow. Roman Klat. 15 nauczycieli otrzymało Odznaki XV-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, a 95 — nagrody pieniężne.

W części artystycznej wyświetlony został radziecki film pt. „Niewystany lek”. Potem urządzono spotkanie przy lampce wina i czarnej kawie.

Wieczorem natomiast — zabawę tańeczną.

(emil)



STANISŁAW WYSPIAŃSKI. Portret dziewczynki przy stole. Pastel — 1893 r. O wystawie Wyspiańskiego piszemy na str. 4 w kolejnym dodatku pt. „Kultura — Historia — Sztuka”.

Współpraca szkół

W bieżącym roku szkolnym uczniowie Liceum Ogólnokształcącego nr 2 im. Stanisława Wyspiańskiego w Legnicy nawiązały przyjazne stosunki z jedną ze szkół radzieckich.

Inauguracyjne spotkanie uczniów szkoły radzieckiej i Liceum Ogólnokształcącego nr 2 odbyło się w Klubie TPPR. Młodzi radziecka i polska wystąpiła z bogatą częścią artystyczną, po której odbyła się zabawa taneczna.

Współpraca między obu szkołami nie ogranicza się tylko do wspólnego organizowania wycieczek i zabaw. Uczniowie i nauczyciele radzieccy interesują się programem nauczania, wynikami nauki w polskiej szkole, działalnością organizacji szkolnych. Pomogli również redakcji gazetki ściennej zredagować gazetkę poświęconą rocznicy Rewolucji Październikowej, dostarczając ciekawe materiały i zdjęcia.

Ruta Westreich
uczenica XI klasy

Nowe władze PKR

Dnia 10 bm. odbyło się zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Podstawowej nr 14 w Legnicy. Zebranie poświęcone było podsumowaniu dotychczasowej działalności Komitetu Rodzicielskiego za okres dwóch lat, oraz dokonaniu wyboru nowego Prezydium Komitetu Rodzicielskiego. Dotychczasowa działalność Komitetu Rodzicielskiego w świetle referatu sprawozdawczego należy ocenić jako pozytywną, co do której oceny była zgodna opinia zebranych.

Doceniając wagę i znaczenie Komitetu Rodzicielskiego, uczestnicy zebrania poważnie potraktowali wybory, chętnie zgłaszając swój udział w różnych sekcjach. Dając zaufaniem dotychczasowemu przewodniczącemu PKR J. Czechowiczowi członkowie nowo wybranego PKR jednomyślnie wybrali go ponownie na to stanowisko. Rzeczowa dyskusja, cenne wnioski wysuwane przez niektórych członków, a szczególnie dobrowolny udział w władzach PKR rokuja nadzieję, że praca podczas obecnej kadencji winna układać się lepiej niż dotychczas, co niewątpliwie, wpłynie na wzbogacenie jej

treści. Sprężystość organizacyjnej operatywności, rzeczowej inicjatywy i aktywności — oczekuje Komitet Rodzicielski i niewątpliwie na to liczy również kierownictwo Szkoły Podstawowej od nowo wybranych władz. Aktywny udział w skomplikowanym i trudnym procesie wychowania obywatelskiego spoczywa na każdym członku naszego społeczeństwa i chyba ten zasadniczy cel będzie miało na uwadze i realizowało swoją działalność nowo wybrane Prezydium Komitetu Rodzicielskiego.

Pozostaje tylko życzyć nowo wybranemu Komitetowi Rodzicielskiemu dalszych owocnych

wyników w odpowiedzialnej, a jednocześnie zaszczytnej pracy w tej dziedzinie.

St. St.

4 lata za gwałt

Pisaliśmy kiedyś, że mieszkaniec Wilkowa, 31-letni Fryderyk S. udał się do Jermianic Zdroju i na pastwisku zgwałcił 54-letnią Stanisławę B. Niedawno odbyła się przed Sądem Powiatowym w Złotoryi rozprawa. Fryderyka S. skazano z art. 204 kodeksu karnego na 4 lata więzienia.

Lex

Przygotowali się do spisu powszechnego

Jak wiadomo, 6 grudnia br. rozpocznie się w całym kraju spis powszechny. Aby dowiedzieć się jak przygotował się do tej akcji powiat złotoryjski, udaliśmy się do Powiatowego Biura Spisowego. Zastępcą tu Powiatowego Komisarza Spisowego, p. Kazimierza Kozaka (zastępcę przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej) oraz kierownika biura, p. Mariana Marcinkowskiego. Zadając kilka pytań.

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

— Co podlega spisowi powszechnemu?
— Spisem obejmujemy ludzi, budynki i mieszkania, gospodarstwa rolne i zwierzęta gospodarcze (koni, bydło i trzoda chlewna).

— Jak wygląda przygotowania do spisu?
— Podzielił powiat na 55 rejonów i 250 obwodów. Formalności spisowych będzie dokonywać 412 osób. Są to ludzie wytypowani na nasz apel przez zakłady pracy. Mamy więc pełny stan rachmistrzów.

Wyborczy rozrachunek

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przewidywano uzyskanie nowych miejsc pracy po uruchomieniu podstawowych obiektów huty miedzi w liczbie 4800 w tym 3500 miejsc pracy w przemyśle. Założenia te zostały w zasadzie zrealizowane. Świadczy o tym wzrost globalnej wartości produkcji naszego przemysłu, który w roku 1959 osiągnął sumę 1.850 mln złotych. Osiągnięto to przede wszystkim poprzez wzrost wydajności pracy.

Ilustracją sposobu realizacji poszczególnych zamierzeń w dziedzinie przemysłu są:

1. uruchomienie w nieczynnym obiekcie przy ul. Wojciecha Fabryki Przewodów Nawojowych zatrudniającej już obecnie ok. 400 pracowników przy czym stan zatrudnienia założony w planie określony został na 800 miejsc. Uruchomienie tego zakładu produkcyjnego tak potrzebnego dla przemysłu elektrotechnicznego wpłynęło na aktywizację miasta i dalszy jego rozwój. Duże starania w tym względzie poczyniło Prezydium MRN.

2. uruchomienie przy pomocy Prezydium MRN Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego w roku 1958 w nieczynnym obiekcie przy ul. Świerczewskiego 101 — Wytwórnia Obuwia zatrudniająca 60 pracowników. Koszty adaptacji i wyposażenia obiektu w kwocie 800 tys. złotych pokryte zostały ze środków funduszu interwencyjnego przyznanego przez MRN. Z tych samych środków kosztem miliona 100 tys. złotych sfinansowano odbudowę i uruchomienie Fabryki Mydła przez PZGS przy ul. Sierocińskiej 1.

Nieczynny od kilku lat obiekt przy ul. Głogowskiej, którego kolejni użytkownicy nie wywiązali się z przyjętych wobec Rady zobowiązań, został dzięki staraniom rady, zagospodarowany przez Zakłady Dzierżarskie im. H. Sawickiej, które przygotowują obecnie obiekt ten do uruchomienia. W połowie roku 1961 znajdzie tu miejsce pracy około 300 ludzi.

3. Prezydium MRN w wyniku swych starań doprowadziło do rewindykacji na rzecz Fabryki Fortepianów i Pianin korpusu fabrycznego przylegającego do fabryki, w którym Zjednoczenie Przemysłu Muzycznego dopiero obecnie znalazło możliwości przystosowania tych pomieszczeń do produkcji. Spółdzielnia Pracy „Mechanik”, która w zaspakajaniu potrzeb rynku spełnia istotną rolę, otrzymała dzięki staraniom Prezydium MRN obiekt przy ul. Poznańskiej (gdy starania o rewindykowanie obiektu przy ul. Wrocławskiej 39 nie powiodły się), który został przez tę Spółdzielnię prawidłowo zagospodarowany i wykorzystany.

4. W oddziale „B” LZPO zwiększony został potencjał produkcyjny, gdzie zatrudnienie znalazło około 150 pracowników. Obiekt ten stanowi jednak jeszcze wciąż nie w pełni wykorzystany potencjał produkcyjny. Prezydium MRN wysunęło zatem dalsze dążenia w tej sprawie za pośrednictwem Prezydium WRN do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

5. Przyznane przez Prezydium MRN funduszu interwencyjnego w sumie 1 mln złotych do budowy przy Legnickich Zakładach Przemysłu Dzierżarskiego nowe pomieszczenia produkcyjne, w których znalazło zatrudnienie dalszych 300 pracowników.

6. Zgodnie z wytycznymi zawartymi w programie wyborczym w Fabryce Octu i Mustardów uruchomiono produkcję nowych asortymentów owocowych i warzywnych, wybudowano nową halę produkcyjną dla tego przedsiębiorstwa na Przybłkowiu. Legnickie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego nr 1, które przysparzały wiele trudności w swej działalności, w roku bieżącym zostały połączone w jedno zakłady spożywcze przemysłu terenowego. Nowe przedsiębiorstwo oparło swą działalność na prawidłowych podstawach.

Ponadto w myśl założeń zawartych w programie rozwoju Legnicy na lata 1959—1965 podjęte zostały przez Prezydium MRN wysiłki zmierzające do zapewnienia pełnej realizacji poszczególnych postanowień tego programu od którego zależy dalszy rozwój naszego miasta. Między innymi przewiduje się uruchomienie w Legnicy w najbliższych latach nowego zakładu przemysłowego nastawionego głównie na zatrudnienie kobiet, dalszy rozwój legnickiego ośrodka przemysłu dzierżarskiego i innych zakładów. Dezerytaty w tej sprawie przedstawione zostały Prezydium WRN oraz czynnikom rządowym. Prezydium WRN w kwietniu br. odbyło specjalne posiedzenie poświęcone zagadnieniom rozwoju Legnicy.

Nie wszystkie jednak zamierzenia określone w programie wyborczym dotyczące przemysłu zostały zrealizowane.

1. W następstwie rewizji zamierzeń inwestycyjnych nie podjęto budowy nowej hali produkcyjnej w Legnickich Zakładach Platerów. Fabryka ta wykorzystana natomiast dla rozwoju produkcji jeden z innych obiektów przemysłu terenowego.

2. W Zakładach Spożywczych Przemysłu Terenowego nie wprowadzono produkcji win. Rozwijający się potencjał przemysłu kłusowego, a w tym również miejscowej winiarni w pełni zaspokaja potrzeby rynku.

3. Nie rozbudowano kaflarni przy ul. Kilińskiego mimo, że obiekt ten przejęty został przez Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych. Opracowane założenia przewidują nakłady inwestycyjne w kwocie 6 mln 500 tys. złotych. Obecna rewizja projektów inwestycyjnych, a także dostateczne zaspokojenie potrzeb budownictwa w kaflę odsunęły te zamierzenia, bowiem ich realizacja wydaje się problematyczna.

W zakresie przemysłu zrealizowano cały szereg zadań ponadplanowych nie ujętych w programie wyborczym, a mających istotny wpływ na aktywizację miasta i wzrost możliwości wytwarzania. Np. z funduszu interwencyjnego, którym Prezydium MRN dysponowało w ogólnej sumie 6,5 mln złotych, w latach 1957—1960 utworzono 1800 nowych miejsc pracy, uruchomiono szereg nowych zakładów produkcyjnych: Spółdzielnia Inwalidów — wytwórnię dzierżarską, Spółdzielnia im. 11 Lutego — dział produkcji szkła aptecznego, uruchomiono od podstaw Spółdzielnię „Postęp”, rozbudowano Spółdzielnię „Mechanik” i wiele innych zakładów.

O realizacji programu wyborczego w zakresie rozwoju rzemiosła innym razem.

LESLAW MILLER

Złotoryjskie filce obiecuja

niem tej placówki został lekarz Paweł Śnieżko. Wzbogaciło się ono w nowy sprzęt medyczny i wiele leków. Wyposażono też gabinet dentystyczny.

(lemit)

„WIADOMOSCI LEGNICKIE” — redaguje kolegium w składzie: Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczyk, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz red.) i Walerian Waszak.

REDAKCJA: Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 408.

WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK, Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”, Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

Założenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje sekretariat wydawnictwa, pokój nr 3. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1630-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych reklam nie zwraca się.

Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddział PUPIK „RUCH”, urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; kwartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł. Nakład: 8450 egz. Druk R.S.W. „Prasa” Wrocław. H-12

Odpowiedzi redakcji

P. Antonina Duba — Legnica.

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Legnicy zawiadomił nas, że remont dachu budynku przy ul. Drukarskiej Nr 1 będzie przeprowadzony w listopadzie br. Roboty zostaną wykonane przez Ekipę Remontowo-Budowlaną MZBM.

Prosimy o zawiadomienie nas czy tym razem, zapowiedziany termin naprawy został dotrzymany.

P. J.G. — Legnica.

List Pani skierowaliśmy do Dyrekcji MHD Art. Przem. w Legnicy, od której otrzymaliśmy wyjaśnienie następującej treści:

Po dokładnym zbadaniu sprawy stwierdzono, że komplety sygnali i

kuchenne, o których mowa w liście, zostały przyjęte do magazynu w dniu 14.X.60 r. Sprzedawca dowiedział się od magazyniera o nadejściu nowej partii mebli właśnie w momencie, kiedy informował Pani, że poszukiwanych przez nią kompletów nie ma. Otrzymałszy informację o odbiorze nowych mebli, sprzedawca niezwłocznie skierował Panią do magazynu, gdzie zakupiła Pani komplet sygnali w cenie 8.400 i kuchenny w cenie 2.400. Rzekomego pobrania przez sprzedawcę wyższej kwoty, MHD nie może stwierdzić, ponieważ dla zbadania tej sprawy należałoby skomunikować się z Panią a niestety, występuje Pani anonimowo.

Ponadto MHD zawiadamia, że na odprawie uprzedzono pracowników, iż wszystkie rodzaje mebli znajdujące się w magazynie muszą również znajdować się w sklepie. Za nieprzestrzeganie powyższego zarządzenia Dyrekcja MHD będzie wyciągać w stosunku do winnych konsekwencje służbowe.

Dla podjęcia sprawy zapłacenia przez Panią wyższej ceny za meble, radzimy zwrócić się oświadczyć do Dyrekcji MHD Art. Przem.

K. F.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Zakłady Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Jastal Krystyna.

D-251

Zgubiono przepustkę do Zakładów Dzierżarskich im. Hanki Sawickiej w Legnicy wydaną na nazwisko Cegla-rek Jerzy.

D-252

Czy jesteś członkiem Powszechnej Spółdzielni Spożywców?

R-200

Zakłady Dzierżarskie im. Hanki Sawickiej
Legnica, ul. Pocztowa Nr 7

zatrudnią

INŻYNIERA BUDOWLANEGO
na stanowisko kierownika Dz. Inwestycji

EKONOMISTĘ
w Dziale Księgowości.

Wymagane wyższe wykształcenie i praktyka w zawodzie.

Wynagrodzenie wg taryfikatora dla pracowników przemysłu lekkiego.

Zgłoszenia należy składać o Dziale Personalnym — adres jak wyżej.

R-195

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Legnicy

zawiadamia PT mieszkańców miasta i powiatu Legnica, powiatu Lubin, powiatu Złotoryja, że dnia 29 listopada 1960 r. w Legnicy przy ul. Grodzkiej 75 odbędzie się

WIELKI POKAZ MODY

połączony z wielkim kiermaszem najnowszych kreacji dla pań i panów oraz dla młodzieży.

W ramach pokazu zobaczymy najnowsze modele sukienek balowych, wieczorowych i do pracy, płaszczy damskich i męskich, garniturów i płaszczy męskich, odzieży młodzieżowej.

Kiermasz zapoczątkowany Pokazem Mody trwać będzie od 29 listopada do 10 grudnia br.

Obsługa Ratalnej Sprzedaży na miejscu.

Serdecznie zapraszamy mieszkańców naszego regionu.

R-199

Dość dawno już nie pisaliśmy o „Filcach”. Nadarzyła się więc okazja, aby reporter odwiedził Złotoryjskie Zakłady Włóknienia Filcowych, gdzie zanotował na wstępie zmianę dyrektora naczelnego. Funkcję gospodarza zakładu pełni obecnie Włodzimierz Kaniasty, dotychczasowy zastępca dyrektora Wojciechowskich Zakładów Przemysłu Włóknienia.

Studując plany produkcyjne na przyszły rok, dowiedziałem się, że „Filce” rzucą na rynek milion botków, w tym największą część tzw. tatrzanek. W bieżącym roku produkują te tatrzanek tylko dla kobiet. W przyszłym roku handel otrzyma od „Filców” tatrzanek męskie i dziecięce.

Myśli się także o innym asortymencie botków — trwałszych i na lepszych spodach. Rozpoczęcie produkcji takiego obuwia zależne jest od otrzymania specjalnych maszyn szwedzkich „Goliath”. Ambicją zakładu jest także zdobyć zagranicznych odbior-

ców. W tym celu botki powędrują na wszelkiego rodzaju targi i zagraniczne wystawy. Jeśli się spodobać zagranicznym odbiorcom, zaczęnie się je wysyłać na eksport.

— Mamy bardzo wiele trudności — mówi dyrektor Kaniasty. — Najwięcej krwi psują nam kooperanci. Dużo kłopotu sprawiają nam Zakłady Galanterijne w Cieszynie, które nie dostarczają w terminie zamków do botków. Natomiast Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Grzeczotach koło Wałbrzycha nie przysyłają w terminie drewnianych koturnów, nie wykonują nam także wszystkich żądanych rozmiarów.

Z innych ciekawych spraw warto zanotować, że w 1962 r. zbuduje się tu duża łaźnia i szatnie dla pracowników. Poza tym na przyszły rok przydzielono „Filcom” 600 tys. zł na budownictwo.

Odwiedziłem także przyzakładowe ambulatorium. Wiele się tu zmieniło od chwili kiedy kierow-

Comiesięczny dodatek

„Wiadomości Legnickich”

Literacki

Młode Opole literackie

Opolskie środowisko literackie po latach ciszy, uderzyło w mocny, dzwoniący dzwon. Z dość złożonego pod względem postaw filozoficznych i estetycznych kręgu piszących, przed paroma miesiącami wyłoniła się grupa młodych poetów i prozaików. Wszystkich łączy ambicja twórcza, młodość i nazwa grupy – **Formaty**. Wyraźnie odcinają się od dość usztywnionego oddziału ZLP. Jest ich pięciu: **Bogdan Loeb**, **Jan Goczoł**, **Bogusław Żurkowski**, **Wiesław Koszela** i **Adam Kurczyna**. Posiadają znaczny dorobek poetycki. Kurczyna jest autorem tomiku wierszy. Pozostali złożyli swoje wiersze do druku lub przygotowują je. Publikowali w wielu czasopiśmie ogólnopolskich **Życie Literackie**, **Od Nowa**, **Współczesność**, **Nowa Wieś**, **Tygodnik Zachodni**, **Odra**, **Nadodrza** – odstępowały im swoje łamy. Wszy-

scy są młodzi. Jedni studiują, inni pracują w zakładach produkcyjnych. **Formaty** – jako grupa młodych jest ściśle związana z entuzjastami współczesnej poezji w całej Polsce. Wiele wierszy opolskich poetów było wyróżnionych. Bardzo ciekawy autentyzmu, poeta i prozaik, **Bogdan Loeb** jest laureatem drugiej nagrody III Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich, trzeciej w tegorocznej **Wiosnie Opolskiej**, i zdobył wyróżnienie na zjeździe poetów i prozaików skupionych w Korespondencyjnym Klubie Młodych. Wiersze jego, dające prawdziwe przeżycie estetyczne, są sugestywne artystycznie bardzo bogate. Wywodzi się ze środowiska krakowskiego. A w tej chwili jest najżywszym członkiem grupy i inicjatorem jej działania na Opolszczyźnie. Pozostali są również interesują-

cy. **B. Żurkowski** sięga do nadrealistów, zaskakuje niezwykłymi skojarzeniami, czasami jednak odważa w metaforyce utrudnia komunikatywność poezji. **Goczoł** – humanitarny, **Koszela** – błyskotliwy iluzjonista, **Kurczyna** – aktor i trochę tragiczny. Aby obrz nabrał ostrości, muszę dodać, że poeci nie tylko piszą i drukują, ale i popularyzują współczesną poezję przez odczyty, prelekcje i spotkania autorskie. Bardzo często biorą udział w wieczorach z młodymi czytelnikami, ucznia-

mi, studentami i robotnikami. Przyszłość młodego literackiego Opoli wykwiła w jasnych kolorach. Ich zapal, żywotność, wiara w poezję są godne podziwu. **Formaty** ukazują się już nowe nazwiska: **Irena Wyczółkowska** i **Wiesław Kazanecki**. W tym numerze prezentujemy wiersze młodych poetów opolskich, których będziemy gościć w Legnicy na wieczorze autorskim w początku grudnia.

St. Srokowski

Bogdan Loeb

Do widzenia Boże

Jest w mieście tym świątynia martwa bo bez Boga co ongi wąpić zaczął sam w siebie więc odszedł odtąd Piotr w Jego imię niezły zysk ma z handlu i nikt nie żąda – rozlicz no się Piotrze.

Odgłos dzwonów szeroko rozbrzmiewa po drogach lecz czasem serce Piotra z przerażeniem zafka gdy w zachodzącym słońcu szczyt smukłej świątyni staje się jak trawiona płomieniem zapalka.

A odchodzący Pan Bóg wciąż przyspiesza kroku unosząc na ramionach ciężki krzyż dębowy i choć mu krew człowieka wyżej kolan sięga nie chce opuścić podniesionej głowy.

Pierwszy śnieg

Nie podchodź do okna bo tam żal głowę Twą schyli oczy przeważnie nocy brązowy szal zrobiony na drutach badyli.

Nie podchodź... lecz czy to łomocze tak serce czy może mróz przez płot wkradł się i ścinając sad uderza ostrzem po drzew korze?

Wiesław Koszela

Pochwała oleodruków

statek pod żaglem jeleń „nie zapomnij mnie” i portret ślubny a pod tym wszystkim katarzynka na makacie

katarzynka grała Chopina

jeleń pachniał wonnymi ziołami macierzanki wysuszonymi ziołami spod powały jeśli odetchnąć nimi głęboko widzi się cały świat jako łakę z Jeleniami Haftowanymi

pil Wodę Życia a potem przykładał pysk do portretu pojąc ojca i matkę

i moja Miłość miała wielkie serce pierścione papugi wymieniła na landrynkę i ssaliśmy żółte księżycy chropawe księżycy

Obłudnik Od Urodzenia schował jeden księżyc na pożeganie by pocałunek był prawdziwie słodki

szliśmy w oleodrukowy wieczór horyzont pęczniał brzegami Kolchidy obraz łopotał żaglem

(Ciąg dalszy na str. następnej)

ANNA MATUSZCZAK

„WARIAT”

Nie lubiłem tej drogi. Była dla mnie drogą smutku. Odchodzili nią moi najbliżsi przyjaciele, odeszła żona. Wiedziałem, że przyjdzie chwila, kiedy i ja nią odejdę...

Szedłem podpierając się laską za wozem, na którym spoczywała trumna. Myślałem byłem jednak daleko. Nie było to radosne myśli. Powtarzały się od dawna, czarne, krzyczące, zmieniające się chwilami w lek...

„Wariacie”, „Wariacie” – wołałem w myślach – odszedłeś, odszedłeś, odszedłeś... Przylapałem siebie, że wiele razy powtarzałem to zdanie. „Wariat” – było to jego przezwisko, nadane mu przez nas, jego kolegów jeszcze w czasach szkolnych. Dawno to było. Czterdzieści, może pięćdziesiąt lat temu... Z czasem stało się jego cieniem. Wędrowało za nim wszędzie. Przez szkołę powszechną, gimnazjum dotarło na uniwersytet. Jego właściwe nazwisko zeszło na drugi plan, znano go wszędzie jako „Wariata”. Jemu stało się także bliskie. Nawet w piśmie, wydawanym przez organizację studencką podpisywał się pod felietonami jako „Wariat”.

Po ukończeniu studiów wrócił do rodzinnego miasteczka. Myślał, że zapomniano o jego przezwisku. Wielu jego rówieśników rozjechało się po świecie. Tam stali się poważnymi ludźmi, a o „swoim miasteczku” mówili „dziura”. Zaczął uczyć w gimnazjum, gdzie dawniej sam uczęszczał. Po lekcjach wracał do domu na peryferiach miasteczka. Nikt za nim nie wołał „Wariat”. Czasem tylko ja go tak nazywałem żartobliwie i to zawsze w gronie przyjaciół.

Kiedyś zdarzyło mi się, że spóźniłem się do szkoły. W pokoju nauczycielskim nie zastałem nikogo. Zostawiłem płaszcz i poszedłem do klasy. Z daleka usłyszałem okrzyki i nawoływania. Trzeszczały ławki, trzęsły się drzwi. Położyłem rękę na klamce – zamierzałem otworzyć drzwi i wejść szybko do klasy. Zatrzymał go jednak na miejscu okrzyk. Po drugiej stronie drzwi ktoś zawołał:

„Wariat” idźcie! W klasie uciszyło się. „Więc i oni mnie nazywają „Wariatem” –

(Dalszy ciąg na str. następnej)

Poezja Młodych? A jaka?

Czwartą Jesień Poetycką, Listopad Poznański, a oficjalnie – IV Festiwal Młodej Poezji Polskiej w Poznaniu, mamy już poza sobą. Czym jest ta impreza, na którą młodzi brodacze w zbyt obszernej swetrach i modnie podkaszane panienki – studenci, nauczyciele, księżki, inżynierowie i uczniowie gimnazjalni – gнали z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wrocławia i Poznania, z własnymi tomikami wierszy, z pakietami tekami utworów jeszcze nie drukowanych, z zapasem teorii (często jeszcze nie ugruntowanych choć nierzadko oryginalnych), ze skrzętnie spisanyimi tezmami do dyskusji i gorącymi słowami? Witold Dąbrowski we „Współczesności” żartobliwie nazwał ją „sejdem młodych poetek i młodych poetów”, którzy poza wieloma imprezami poetyckimi, dyskusjami przed stołem prezydenckim, w palarni, hotelu i restauracji, poza zawarciem ciekawych znajomości i przyjaźni oraz różności ułożenia swego poetyckiego festiwalowego swego poetyckiego credo – „mogą również bezplatnie zobaczyć zupkę Przybysia” a na bawieniu na 48 godzin kłopotów finansowych – owoce obradować, gdyż „rachunek za hotel i posiłki

reguluje Rzeczpospolita”. (tenże W. Dąbrowski).

Poważniej jednak – celem tegorocznego Listopada było położenie podwalin poezji nowej, rozumnej, racjonalistycznej i humanistycznej. Celowi temu służyć miał bardzo obszerny referat znanego krytyka i teoretyka literatury J. J. Lipskiego – „Racjonalistyczne widzenie poetyckie w nurtach polskiej poezji”. Niestety, referat, owa trampolina dla przyszłych dyskutantów, był mocno prześlizgnięty, nabyty po brzęku i z czubem nieznanymi dla większości wyrazami i w pełni zrozumiałym go, chyba tylko licznie zgromadzeni krytycy, ci, najczęściej niedoświadczeni poeci. Koresferat Jerzego Knity pisany był już bardziej z myślą o nas, niewypierzonych jeszcze i teoretycznie niedoszkołowanych „słowiarzach”. W sumie jednak, słuchając obu referatów i oratorskiego porażu Alicji Lisieckiej („Nowa Kultura”) czuliśmy się (może nie wszyscy, ale znaczna część) – mali, niegodni miejsc na których siedzimy. Dopiero bezpośrednio, osmielając nas wystąpienie w czasie dyskusji M. Jastruna, M. Piechoła, J. Spiewaka i J. Przybosa – byli tym sygnałem, który Młodych poderwał do czynów słownych na mównicy i przywrócił im wiarę w siebie.

Jednym z najważniejszych momentów festiwalu było wręczenie nagrody festiwalowej laureatowi tegorocznej Jesieni. W roku 1960 został nim Marian Grześczak z Warszawy, za tom poezji „Lumpenezje”. Wręczenie nagrody, odbyło się dosyć szablonoowo, toteż wszyscy wzruszeni byliśmy, gdy w czasie przerwy w palarni. Kazimiera Illakowiczówna przemilała i wesola siwa pani, wręczyła Grześczakowi od siebie duży bukiet czerwonych gwioździków (od organizatorów festiwalu otrzymał także kwiaty, ale wypadło to jakoś niezgrabnie i mało uroczysto).

Specjalnego splendoru Festiwalowi przydałi licznie przybyli znani i powszechnie cenieni poeci: wspomnianą już K. Illakowiczówna, Młgorzata Hillar, Mieczysław Jastrun, Julian Przybóś, Anatol Sierni, Marian Piechał, Jan Spiewak, Artur Miedzyrzeczki, Tadeusz Nowak, Arnold Stucki, Jan Ożóg.

Myślą przewodnią części imprezowej było zbliżenie współczesnej poezji – tak chętnie nazywanej nieśrodkami – do masowego czytelnika. Temu celowi służyły kiermiska Tomu celowi służyły kiermiska książkowe z tomikami współczesnej poezji, liczne kwadransy

poetyckie, autorskie, w klubach studenckich i fabrycznych, wreszcie piękny montaż poetycki w Teatrze Polskim, w którym aktorzy sceny poznańskich recytowali utwory klasyków współczesnej poezji (B. Jasiński, Wł. Broniewski, M. Jastrun, J. Iwaszkiewicz, K. I. Gałczyński, J. Przybóś) oraz wiersze najmłodszych poetów.

Czy po wszystkich tych wieczorach i spotkaniach mieszkańcy ślińskiego, różnobarwnego i trzeciego Poznania, rzucili rąbek tajemnicy z tej nierozumianej?

Nie wiem. Ale entuzjastycznie, naprawdę gorące brawa słuchaczy w Teatrze Polskim, nie zakrawały na blagę, wrzynały do zupełnie szczere. Nie mogły zaś dotyczyć samych tylko aktorów (doskonali: Hanuszkiewicz, Rysiówna, Mrozowska), choć by tylko w myśl zasady, że nie okłaskuje się tego, czego się nie rozumie. A więc...?

Tyle dziś wyznaczono mi miejsca w „Arkuszu”, w którym – dobrze się składa! – zamieszczamy również wiersze innych uczestników Festiwalu – grupy młodych poetów opolskich zaprzyjaźnionych z członkami leonickiego „Klubu Młodych”.

Reszta (ciekawszal) w następnym numerze.

fol. J. Datz

Pierwszy kieliszek pierwszy papieros

(Dokończenie ze str. 1)

tym wszystkie statystyki, ale te same statystyki milczą właśnie o tych pierwszych, nieopatrznie niekiedy wypitych kieliskach wódki, o tych pierwszych, „niewinnych” jeszcze „rozróżkach” pod kinami czy koło dworca.

W społeczeństwie naszym istnieje jakaś zła tradycja okazywania pobłażliwości dla pijaków. Nie wiem, być może, iż wywodzi się ona jeszcze z głębokiego średniowiecza, kiedy to szaleńcy, epileptycy, głuchoniemi itp. otaczani byli specjalnym szacunkiem jako ci, przez których mówi głos boży, w każdym razie faktem jest, iż pijak, jeżeli zjawia się w tramwaju czy w sklepie, witany bywa wyrozumiałymi uśmiechami, a jego belkot wywołuje wesołość, chociaż należałoby tu raczej płakać. Ta atmosfera jednak sprawa, iż często młodzi chłopcy wypijąszy nieco, najczęściej niewiele, gdyż na większe libacje nie pozwalają im ich kieszenie — udają większego raucha niż mają w rzeczywistości i idąc ulicą, zataczają się i śpiewają o wiele na wyrost w stosunku do tej pół szklanki wypitego wina. Obyczajowość dorosłych konsekwentnie rzutuje zresztą na młodzież i w samym ceremoniale picia. Wzorem dorosłych i wśród młodzieży zaczyna się ugruntowywać zwyczaj, że każda uroczystość, nie tylko imieniny, ale zakończenie czy rozpoczęcie roku, wyjazd na wycieczkę, otrzymanie świadectwa, powinna być „obłana”.

Niestety „symbol dorosłości” brany jest tu zbyt dosłownie, w myśl paradoksu słynnego kpiarza Shawa, który twierdzi, iż być dojrzałym, to znaczy móc popęlić głupstwa, które były zakazane, gdy się było młodym.

Nie jestem jednak pesymistą. Mo-



ja znajoma opowiadała mi, iż kiedy podczas odwiedzin u znajomych, chciała wypić drugi kieliszek, jej syn, dorastający chłopiec, spojrzał z oburzeniem:

— Nie możesz pić więcej — oświadczył kategorycznie — będziesz później chora... I matka odsunęła kieliszek. Czyż właśnie taka reakcja chłopca nie świadczy o jego dojrzałości i dorosłości? Świadczy jeszcze i o tym, że tak oddziaływanie negatywne, jak i pozytywne może być obustronne, a duża jednak część naszej młodzieży jest rozumna. Oby tylko i do niej nie znalazł drogi ten — pierwszy kieliszek, pierwszy papieros...

MACIEJ

Sprostowanie

W artykule pt. „Nie będzie pobłażania dla pijaków” (Nr 46/190 z dnia 18-24. XI 1960) wkraśli się błąd w nazwie przedsiębiorstwa, które dostarczyło furgonetkę insp. Kolkiewiczowi. Furgonetka ta była własnością dyrektora Legnickich Zakładów Przemysłu Terenowego P. Maracki 1, a nie Legnickiej Fabryki Płatów.

Redakcja

Odpowiedzi redakcji

P. Jerzy Rybaltowski — Legnica.
List Pański skierowaliśmy do Komitetu PZPR w Legnicy, który zbada sprawy poruszone przez Pana.

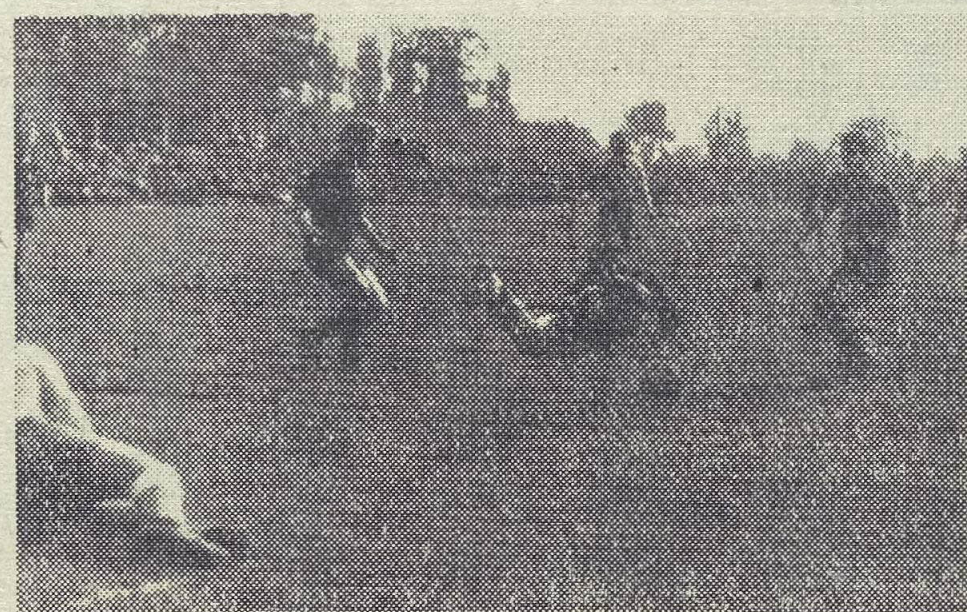
Mieszkańcy domu przy ul. Reymonta 14.

Z zadowoleniem zawiadamiamy, że interwencja nasza przyniosła pomyślne rezultaty, czego dowodem jest skierowany do nas list MZBM w Legnicy, o następującej treści:

Administracja Domów Mieszkalnych Nr 27 zawiadamia że sprawa poruszona w liście mieszkańców domu przy ul. Reymonta 14 została pozytywnie załatwiona.

Ob. Roman R. zobowiązał się udostępnić lokatorem korzystanie z pralni oraz przeprowadzić naprawę wszelkich uszkodzeń, mimo iż nie przysięga się do tego, jakoby był sprawcą zniszczenia zainstalowanych tam urządzeń.

W każdym sklepie PSS
otrzymasz deklarację na członka
Powszechnej Spółdzielni Spożywców



Jeden z najlepszych zawodników Kabewiaka bramkarz Marian Więcas efektywnym rzutem na piłkę zażegnaje niebezpieczeństwo pod własną bramką.

fot.: W. Gaib

Sejmik sędziów piłkarskich wybrał nowe władze

Przed tygodniem sędziowie legnickiego podkolegium piłkarskiego dokonali rocznego bilansu swej działalności. W złożonym sprawozdaniu dokonano oceny całorocznej pracy sędziów, którzy wyrzekając się wielu osobistych przyjemności każdej niedzieli wraz z zawodnikami wychodzą na boisko, aby prowadzić grę zgodnie z przepisami i na należytym poziomie.

Legnickie podkolegium liczy 49 sędziów w tym jednego zastępcę sędzię — Bolesława Bracha, 31 sędziów rzeczywistych, 7 próbnych i 11 kandydatów.

W roku bieżącym sędziowie legnickiego prowadzili 454 spotkania, z tego 15 w lidze okręgowej, 36 w klasie A, 130 w klasie B, 117 w klasie C, 82 w klasie juniorów i 92 towarzyskie.

Wiele słów poświęcono szkoleniu i dyscyplinie sędziów. Z ubolewaniem stwierdzono fakt, że trzech sędziów

zostało wykluczonych ze związku za nieprzestrzeganie regulaminu Polskiego Kolegium Sędziów. Wiele uwag krytycznych padło pod adresem szkolenia oraz samokształcenia sędziów. Wykazano, że przeciętna 63 procentowa obecność na szkoleniach plenarnych jest zbyt niska.

Zwrócono się również z apelem do klubów sportowych o delegowanie kandydatów na kursy sędziowskie.

W wyniku dyskusji nad złożonym sprawozdaniem wysunęto wiele propozycji i wniosków. Wszystkie zmierzają do zwiększenia ilości sędziów oraz podniesienia kwalifikacji tych od których w dużym stopniu zależy jest sportowa atmosfera na boisku.

Obecni na Sejmiku Prezes DOZPN i Prezes OKS pozytywnie ocenili pracę legnickich sędziów piłkarskich oraz ustępującego zarządu.

W skład nowo wybranego podkolegium weszli: Bolesław Brach, Franciszek Kaszuba, Jerzy Tymko, Czesław Stręka i Władysław Witkowski.

W. W.

Z zielonego sportu

Sekcja kolarska przy Radzie Powiatowej LZS w Legnicy to jedna z najlepiej pracujących nie tylko na terenie województwa.

Sekcja zrzesza 44 kolarzy z kartą W. z licencją IV — 8 zawodników, z III — 1, i dwóch z II licencją sportową. Oto najlepsi zawodnicy z licencji czwartej. (Zawodnicy klasyfikowani są na podstawie uzyskanych punktów w ciągu całorocznych startów w wyścigach): Józef Dąbrowski — LZS Kunice — 74 pkt., Marian Pałka — LZS Legnica — 61 pkt., Mieczysław Nieradko — LZS Legnickie Pole — 61 pkt., Adam Szułcicki — LZS Legnica — 60 pkt., Kazimierz Dzwonkowski — LZS Dzierżkowice — 55 pkt. i Zbigniew Dziedzic — LZS Legnica — 45 pkt.

A oto szóстка najlepszych kolarzy z kartą „W”: Ryszard Iwaczko — LZS Legnica — 77 pkt., Władysław Ryzak — LZS Kiebanowice — 37 pkt., Ryszard Ulicki — LZS Legnica — 46 pkt., Jan Sadzewicz — LZS Legnica — 39 pkt., Karol Szafranski — LZS Legnica — 33 pkt., i Stefan Wróbel — LZS Kunice — 31 pkt.

b.

Trzy mecze - trzy różne wyniki

KABEWIAK — PIAST NOWA
RUDA 1:1

DZIEWIARZ ROZGROMIŁ
KANDYDATA NA LIGOWCA
6:1

Już w pierwszej minucie po gwizdku, sędziego głównego zawodów, przesunięty do ataku Zeberek ułokował główką piłkę w siatce dobrze dysponowanego bramkarza Nowej Rudy. Wyrównującą bramkę dla Piasta zdobył Pionka.

Mecz przez całe dziewięćdziesiąt minut prowadzony był w ostrych tempie i obie drużyny miały szanse na zmianę wyniku. Jolko z Kabewiaka zmarnował dwie świetne sytuacje podbramkowe, będąc dwukrotnie sam na sam z bramkarzem nie potrafił posłać piłkę do siatki.

Zmiany w piątce ataku wojskowych przyniosły pozytywny rezultat. Drużyna zagrała w tym zestawieniu bardzo dobrze i sądzimy, że podobnie zagra w pozostałych spotkaniach.

PIAST ODDAŁ PROWADZENIE

Świt Jelenia Góra przygotował się solidnie do meczu z liderem klasy A pokazując w niedzielę na boisku przy ulicy Jaworzyńskiej ładną i efektywną grę zwyciężając 3:0 (2:0).

Jelenia Góra posiada świetną obronę, która nie pozwoliła atakowi Piasta oddać celnego strzału na bramkę. Piast w trakcie spotkania posiadał bardzo wiele korzystnych sytuacji do zdobycia bramki, których nie umiał wykorzystać bądź wykorzystać nie pozwoliła mu obrona Świtu.

W drugiej połowie spotkania Badiąg nie wykorzystał rzutu karnego strzelając piłkę prosto w ręce bramkarza.

Jak należy wykorzystać rzuty karne w niedługim czasie pokazał zawodnik Świtu, który właśnie z jedenastki zdobył третią i ostatnią bramkę dnia.

W. W.

Fraszki

CHÓR LEGNICKICH
PIŁKARZY

Od dziś to hasło w czyn
wprowadzamy:
„Na tysiąclecie — tysiąc
bramek...”

ZWOLENNIKOM
KABEWIAKA

Jedną do was prośbę mają
legniczanie
— Urządzajcie częściej
„ostre strzelanie”.

KLASYCZNY PRZYKŁAD

Jakie są losy klubu, gdy
działacze marni
— Najklasyczniejszy przykład
to nasz KS „Czarni”.

B. F.



Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 21-27.XI — „Księża Myszkin” — prod. franc. od lat 16.
KOLEJARZ — 24-27.XI — „Pula” — prod. franc. od lat 18.
OGNISKO — 25-27.XI — „Złoty wódka” — prod. franc. — od lat 19.
PIAST — 21-27.XI — „Winchester 73” — prod. USA — od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 28-30.XI — „Szalone noc” — prod. meksykańskiej — od lat 18. 1-4.XII — „W rytmie rock and rolla” prod. angielskiej od lat 16.
KOLEJARZ — 28-30.XI — „Premiera została odwołana” — prod. NRD — od lat 14. 1-4.XII — „Siódme niebo” — prod. franc. — od lat 16.
OGNISKO — 28-30.XI — „400 batów” — prod. franc. — od lat 14.
PIAST — 28.XI-4.XII — „Dzieje miłości” — prod. franc. — od lat 16.

Dyżury aptek

25.XI — ul. Powstańców, tel. 547
26.XI — ul. Dziennikarska, tel. 616.
27.XI — ul. Matejki — tel. 971.
28.XI — ul. Polna — tel. 834.
29.XI — ul. Powstańców — tel. 547.
30.XI — ul. Dziennikarska — tel. 616.

Komunikat TPN

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk (ul. Wojska Polskiego nr 5, II p.)
Wystawie: Stanisław Wyspiański — druki i reprodukcje dzieł oraz średnio-wiecznych dokumentów legnickich. Otwarte: wtorki, środy i piątki godz. 10 — 14. Wstęp 1 zł. Młodzież 0,50 zł.

I. Metter

(18)

MURAT

(Tłum. z rosyjskiego A. Kordys)

Gdy zjawił się Głazyczew, podpułkownik zapytał go:

— Jak sądzicie, czy na takim mrozie pies będzie mógł pracować?

— Murat postara się — powiedział Głazyczew.

— Będziemy szli za wami w dwóch grupach — mówił podpułkownik. — W razie czego dajcie znak latarką. Gdzie macie pistolet? Przy pasku? Przetłóćcie do kieszeni kożuska. Jeżeli zjadzie potrzeba strzelajcie do tego łotra. Czy są jeszcze pytania?

— W tej chwili nie, towarzyszu pułkowniku.

Podpułkownik spojrzał na przewodnika.

— Pokładamy wielkie nadzieje w waszym psie. Frołow nie mógł uciec daleko; noc, tramwaje nie chodzą...

Przewodnik krótko zabawił przy stajni. Ślad był dobrze widoczny. Frołow najpierw przeszedł po śniegu, zostawiając głębokie ślady, następnie zaś wyszedł na ubitą drogę. Tu już nie można było określić na oko, w którą stronę pobięł.

Głazyczew puścił psa ze smyczą.

Ściszone głosy otaczających go ludzi, ich spojrzenia, a zwłaszcza ruchy przewodnika — powolne, uważne, czujne, bardzo skupiony wyraz jego twarzy — wszystko mówiło Muratowi, że Głazyczew oczekuje od niego dobrej roboty i wierzy w niego.

Zapach, który odprowadził Murata od śladów koło stajni był ledwo uchwytny w mroźnym powietrzu. Zapach stawał się coraz słabszy, w miarę tego jak Murat oddalał się i prawie zanikał na pokrytej lodem, przewianej wiatrem drodze.

Często zatrzymując się, posuwając się bez pośpiechu, aby nie zgubić śladu, Murat trzymał łeb tuż przy ziemi i wdychał ostre, mroźne powietrze, pa-

chnące lodem i śniegiem.

Po pół godzinie zaczęły mu marnąć przednie łapy. Murat złościł się na nie, podkulał to jedną, to drugą, szedł naprzód skacząc na trzech łapach.

Przewodnik szybko kroczył obok. W pewnej chwili powiedział:

— Dobrze już, nie udawaj, nie jesteś dzieckiem. Ślad, Murat!

Głos przewodnika był ostry i bezlitosny. Dawno już skryły się chaty Żernówki. Martwe, ośnieżone pole ciągnęło się po obu stronach drogi. Teraz zaczęły cierpnąć z zimna tyłne łapy. Murat pragnął bodaj raz jęknąć z bólu, bodaj na chwilę przykucnąć i wygryźć lód spomiędzy pozbawionych czucia palców.

Ból przeszkadzał, nie pozwalał skupić się. Nagle zapach rozwił się. Murat przekuszył kilka kroków i zatrzymał się. Ze wstydu nie podniósł oczu na przewodnika, lecz poskakał z powrotem. Przewodnik w milczeniu przepuścił go obok siebie i również zawrócił.

Znalazłszy znów ślad, Murat z całych sił starał się trzymać go pod nosem. Zrozumiał dlaczego zgubił ślad przedtem: przeskokzył ścieżkę z prawej strony prowadzącą do lasu.

W lesie było ciepło. Trzeba było błądzić przez zapy, grzezać się po bruch w śniegu. Ze zmęczenia Muratowi zrobiło się gorąco. Poczuł teraz, że człowiek, który go tak zmęczył, kryje się gdzieś bardzo blisko.

Z gardzieli psa wydobyło się ciche warczenie. Głazyczew powiedział: — Spokój Murat!

Odwrociwszy się chciał dać sygnał kieszonkową latarką, lecz przez rzadko rosnące drzewa dostrzegł, że milicjanci otaczają już niewielki las.

Frołow ukrył się w starej drewnianej łaźni, której drzwi zabarykadował ciężkim kotłem i podpierał deską. Łaźnia miała wysokie, wąskie okienko z wybitą szybą.

Siedząc na zbutwiełej, pokrytej pleśnią ławce, Frołow widział przemykające się za drzwiami postacie i domyślił się, że to pogoń za nim. Wystrzelił więc w okno na postrach.

Spokojny głos zawołał niezbyt głośno z lasu:

— Wylaz, Frołow! Doskakales się!

Był to głos podpułkownika, który stał obok Głazy-

czewa i szeptem wydawał ludziom rozkazy, grupując ich wokół łaźni.

— A co mnie czeka — zapytał Frołow — jeżeli wyjdę?

— Czeka ciebie sąd — odrzekł podpułkownik.

— Dziurka? — spytał Frołow.

— Dziurka — odpowiedział podpułkownik.

Po chwili milczenia Frołow znów się odezwał:

— Panie władzo! A może starczy piętnaście lat?

— Potarguj się — może ci się uda.

— Nie — powiedział Frołow — chyba się nie uda.

Podpułkownik zwrócił się półgłosem do Głazyczewa:

— Zrobimy tak: chłopcy wyważą drzwi, psa puścimy przodem. Czy twój pies zdoła wziąć tę bestię? — Murat się postara — powiedział przewodnik.

Podczas, gdy podpułkownik wydawał rozkazy, Głazyczew ogrzewał psu łapy, owijając je kolejno w polny swego kożuska. Poglądził psa po szorstkiej, zimnej sierści, która mu się w tej chwili wydała ciepła i miękka.

Głazyczew podczołgał się z Muratem bliżej i przypodł do ziemi w odległości dziesięciu kroków od drzwi.

— Frołow! — zawołał podpułkownik. — Rzuć broń i wychodź!

— Nie oplaci się — odrzekł Frołow.

I wyrzucił z siebie potok przekleństw.

Głazyczew spojrzał na podpułkownika, który dał ręką znak milicjantom trzymającym w pogotowiu belkę.

Milicjanci cofnęli się spod ściany i uderzyli belką w drzwi.

Frołow strzelał teraz raz po raz.

Głazyczew położył Muratowi rękę na karku i czując drżenie jego skóry (Murat nie znośił strzałów) szepnął mu do ucha:

— Nie daj się, bracie!

I nagle złym głosem głośno rzucił rozkaz:

— Bierz go Murat! — Jednocześnie pchnął go w kark do przodu.

Murat wpadł do łaźni przez wywalone, zerwane z zawiasów drzwi. Było tu ciemniej, niż na dworze.

(Ciąg dalszy za tydzień)